Rok XI. Nr. 242 Sosnowiec, piątek 4 września 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a. Redakcji ... Administracji ... 18-60 ... 7

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 12-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Ja. (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5. GRODZIEC, ulica Legjonów, tel.

WSPANIAŁA DEFILADA

przed gen. Smigłym-Rydzem w Nancy

„Niech żyje Polska!" — „Niech żyje armia!"

NANCY, 4. 9. PAT. Na wspaniałym placu króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych, zorganizowanych na cześć gen. Śmigłego - Rydza.

Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy place oraz wszystkie przyległe ulice. Dachy pałaców i domów ,otaczających plac, zapełniły się licznymi osobami, oczekującymi na uroczystość. Przed ratuszem stanął szpaler delegacyj i organizacyj kombatanckich z 30-tu kilku sztandarami, a wśród nich 6 sztandarów organizacyj polskich. O godz. 3.30 gen. Śmigły - Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk, przejeżdżając kolejno przed frontem ustawionych w kształcie gwiazdy oddziałów wojskowych, witany po drodze owacyjnymi okrzykami.

Następnie auto generalicji zajechało przed ratusz, gdzie gen. Rydz-Śmigły przywitał się z prefektem departamentu i merem miasta oraz konsulem R. P. Lechowskim. Następnie gen. stanął w pałacu, mając po swej prawej ręce gen. Gamelin, po lewej gen. Stachiewicza. W tym momencie na plac zajechał oddział konny wojska, z prowadzącym defiladę dowódcą 20 okręgu gen. Requin z dowódcą dywizji gen Fere. Generałowie zasalutowali przed gen. Rydzem - Śmigłym i stanęli u stóp pomnika króla Stanisława na wprost gen. Śmigłego - Rydza, przed którym przy dźwiękach zmieniających się orkiestr zaczęły przeciągać kolejno pochylając sztandary pułkowe, poszczególne oddziały piechoty, kawalerii, artylerii, wojsk zmotoryzowanych i pancernych.

Na czele defilady szedł 8-my batalion strzelców w granatowych mundurach, dalej 30 batalion w błękitnych mundurach, dalej 2 batalion, stacjonowany w forytfikacjach linii Maginota, oddziały piechoty fortecznej w nowo wprowadzonych brązowych mundurach i beretach. Za nimi ukazała się orkiestra strzelców algerskich ze wschodnimi instrumentami. Strzelcy algerscy w swoich barwnych mundurach niebiesko czerwonych i białych turbanach o twarzach, spalonych słońcem afrykańskim, przedefilowali wśród entuzjastycznych okrzyków i owacyj publiczności. Za nimi przeciągnęły 2 dywiziony artylerii konnej, dywizjon artylerii polowej i 8 pułk dragonów.

W chwili gdy odmaszerowały orkiestry, a zaczął się zbliżać grzmot aut pancernych i artylerii przeciwlotniczej, rozległo się dudnienie czołgów, a nad placem ukazały się trzy eskadry samolotów myśliwskich oraz jedna eskadra samolotów niszczycielskich, zagłuszające niemal okrzyki i owacje, które wybuchały na widok każdego oddziału.

Jak twierdzili wojskowi, obecni na placu, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady.

Następnie generał Rydz Śmigły przeszedł przed frontem organizacyj kombatanckich polskich i francuskich salutując sztandary, po czym udał się do gmachu ratusza, gdzie w przepięknej sali króla Stanisława podano mu do podpisu złotą księgę miasta Nancy.

Wobec niemilknących owacyj i wiwatów tłumów, zgromadzonych na placu, gen. Śmigły Rydz zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami „Niech żyje Polska" i „Niech żyje armia". O godz. 11.30 gen. Śmigły Rydz, gen. Stachiewicz i gen. Gamelin wraz z otaczającą ich generalicją odjechali do Metzu.

Naczelny wódz wojsk polskich przyjął w Metzu defiladę 13 pułku strzelców, po czym odbyło się śniadanie w ścisłym gronie w pałacu rządowym.

Nieznane losy balonów polskich

WARSZAWA, 4. 9. Dotychczas brak jest wiadomości o losach 5 balonów. „Deutschland", „Sachsen", „Belgica", ‚Polonia II", „Warszawa", i „L. O. P. P." Według przypuszczeń balony te poszybowały na wschód, docierając może nawet do Uralu (co jest zupełnie możliwe przy 50 godzinnym locie).

Wiadomości od nich nie nadchodzą prawdopodobnie ze względu na wielką odległość i słabe zaludnienie wschodnich obszarów ZSRR, gdzie odległości między miasteczkami, posiadającymi telegraf, są niezmiernie duże. Poza tym na terenie Rosji szalała wichura, która pouszkadzała cały szereg linii telefonicznych (m. in. nawet we wtorek linię Warszawa — Moskwa). Bardzo więc możliwe, że lotnicy nie mogą uzyskać łączności z Warszawą.

Dotychczas na pierwszym miejscu znajduje się balon „Zurich III", który przeleciał 1.520 km.

Nie ulega kwestii, że już wszystkie wylądowały, bowiem balony wolne o tej pojemności nie mogą się dłużej utrzymać, niż jakieś 70 do 80 godzin.

Rozprawa apelacyjna truciciela Grzeszolskiego odbędzie się w Warszawie

PIOTRKÓW, 4. 9. (wł.) Paweł Grzeszolski słynny truciciel z Sosnowca do obecnej chwili przebywa w więzieniu w Piotrkowie.

W dniu wczorajszym Grzeszolski otrzymał zawiadomienie, że prawa jego rozpatrywana będzie w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie.

Termin rozprawy nie został jeszcze ustalony, jednakże jest on przewidziany nie wcześniej jak w drugiej połowie października.

Prem. Gömbös na kuracji

MONACHIUM, 3. 9. PAT. Premier węgierski Goembocs przybył w towarzystwie żony i adiutanta, celem odbycia sześcio-tygodniowej kuracji w jednym z bawarskich sanatoriów.

Do Berezy Kartuskiej

WARSZAWA, 4. 9. PAT. W dniu 2 bm. odstawieni zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj członkowie Stronnictwa Ludowego z pow. bocheńskiego, woj. krakowskiego Paweł Pagacz, prezes koła Stronnictwa w Siedlcu oraz Stanisław Bielecki z Cerkwi za urządzenie wbrew zakazowi władz administracyjnych nielegalnych zgromadzeń publicznych Stronnictwa Ludowego oraz za działanie, sprzeczne ze spokojem i bezpieczeństwem publicznym.

W krwawym piekle hiszpańskim

toczą się zażarte walki

HENDAYE, 4. 9. PAT. Artyleria rządowa nieustannie bombarduje pozycje powstańcze. Wiele pocisków padło na fort San Marcial, którego obrońcy ponieśli ciężkie straty. W przerwie między strzelaniną słychać było z fortu pienia żałobne. Przypuszczalnie związane z pogrzebem zabitych. O godz. 16.15 powstańcy przeszli do natarcia na odcinku Lapuncha posuwając się wzdłuż rzeki Bidascoa, przy poparciu ogniem karabinów maszynowych na samochodach.

Ze strony powstańców bierze udział około 1.500 legjonistów marokkańskich. Natarcie powstańców trwa mimo gęstego ognia karabinów maszynowych. O godz. 16.30 legjoniści marokkańscy przeszli do szturmu, obrzucając pozycje rządowe granatami ręcznymi.

Wczoraj z rana na odcinku Behobia powstańcy otrzymali posiłki w składzie 300 osób, dwie armaty, oraz kilka karabinów maszynowych. Posiłki niezwłocznie ruszyły do natarcia. Na przedmieściach Behobii wiele pocisków pada na terytorium francuskie. W południe siły powstańcze były bombardowane przez lotnictwo rządowe.

Ze źródeł, zbliżonych do frontu ludowego, donoszą, że podczas wczorajszego szturmu na miasto Huesca powstańcy używali gazów duszących. Milicja rządowa wtargnęła na przedmieścia. Walka trwa. Samoloty rządowe zrzuciły nad Oviedo ulotki, wzywające żołnierzy powstańczych do wypowiedzenia posłuszeństwa dowódcom.

Burzliwy żywot kobiety-demona i śmierć w zapomnieniu

Jak donoszą z Florencji, w pewnym opuszczonym domu na przedmieściu zmarła hr. Maria Tarnowska, która przed laty zasłynęła jako bohaterka sensacyjnego procesu, toczącego się długo we Florencji o zamordowanie hr. Kowarowskiego, bogacza rosyjskiego. Tarnowska była typem istotnie demonicznej kobiety. Licząc lat 16, jako córka hr. Ruryka Mura, jednego z członków najwyższej arystokracji rosyjskiej,

uciekła z domu z hr. Tarnowskim, za którego później wyszła zamąż.

Dowiedziawszy się, że mąż ją zdradza, nie przejęła się tym zbytnio, lecz rozmówiwszy się z małżonkiem, zostawiła mu wolną rękę, przy czym zagwarantowała również sobie zupełną swobodę.

Poznała wówczas młodego, przystojnego oficera, hr. Tołstoja, bratanka wielkiego pisarza, który zakochał się w niej po uszy i pewnego wieczoru,

gdy piękna hrabina odpaliła jego zaloty ostrzej niż zwykle, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Drugą taką samą ofiarą Tarnowskiej był baron Stahl. Po jakimś czasie zastrzelił Tarnowski innego adoratora żony hr. Bergowskiego, za co został uwięziony. Po opuszczeniu więzienia zażądał Tarnowski rozwodu, a wówczas Tarnowska powierzyła sprawę znanemu adwokatowi Prilukowowi, który zapałał gorącą miłością do swej klientki.

Jednocześnie uwiodła ona starego milionera hr. Kowarowskiego, **który obsypał ją skarbami, przyrzekając, że ożeni się z nią po śmierci swej ciężko chorej żony.** Tym czasem uważał ją za narzeczoną.

W tym czasie przedstawiono Tarnowskiej młodego przystojnego siostrzeńca Kowarowskiego, Naumowa, **w którym po raz pierwszy w życiu zakochała się i jadąc do Włoch, zabrała go ze sobą. W Wenecji namówił ją Prilukow do zamordowania Kowarowskiego przy pomocy Naumowa, który istotnie dokonał zbrodni.**

Sprawa wówczas wydała się, aresztowano zbrodniczą parę kochanków i na ławie oskarżonych zasiadła Tarnowska, Naumow i Prilukow.

Doszło do głośnego procesu, w wyniku którego Tarnowską skazano na 8 i pół roku więzienia.

Dodać należy, że podczas procesu zmieniano codziennie strażników, którzy kolejno kochali się w podsądnej. W chwili, gdy wyprowadzono Naumowa, skazanego na 3 i pół roku więzienia, wyciągnęła doń dłonie i krzyknęła: „Byłeś jedynym, którego kochałam i z myślą o tobie umrę". Po odcierpieniu kary więzienia, żyła Tarnowska w zupełnej samotności przez 20 blisko lat, nie wspomninając nigdy o swych niezwykłych przeżyciach. W kondukcie żałobnym nie było nikogo z jej dawnych wpływowych przyjaciół.

12-letni herszt nieuchwytnej bandy

WILNO, 3. 9. — Od dłuższego czasu policja wileńska notowała wypadki drobnych kradzieży ulicznych, przy czym za każdym razem sprawca pozostawał nie wykryty, a poszkodowani oświadczyli, iż podejrzewają o kradzież małych chłopców.

Przez dłuższy czas śledztwo nie mogło zdemaskować kieszonkowców.

Dopiero onegdaj przypadkiem natrafiono na sprytnie zorganizowaną szajkę młodocianych złodziei, na czele której stał 12-letni Antoni Minkiewicz.

Wyśledzono bandę w ten sposób, iż jakiś kolejarz, przechodząc przypadkiem koło zakrytego wagonu towarowego, stojącego na odległym torze, usłyszał podejrzane szmery, a otworzywszy drzwi, spostrzegł kilku małych chłopców i masę rzeczy, jak futra, suknie i t. d.

Po tym odkryciu kolejarz zawiadomił policję, która przeprowadziwszy rewizję wagonie znalałza szereg rzeczy pochodzących z kradzieży i włamań.

Aresztowany herszt bandy przyznał się do wszystkich kradzieży i zeznał, iż zdążył dokonać ze swymi towarzyszami 10 włamań.

Władze śledcze poszukują pozostałych członków bandy.

Wynajął złodzieja do okradzenia własnego mieszkania

LWÓW, 3. 9. — Wydział śledczy we Lwowie przeprowadził dochodzenia w niezwykłej aferze oszukańczej.

Przed kilku tygodniami doniósł policji Izrael Schwarz, właściciel sklepu z obuwiem przy ul. Kęczyńskiego, o włamaniu do jego sklepu.

Wywiadowcy po obejrzeniu sklepu stwiedzili, że włamanie wykonane było „fachowo", wobec czego policja wystawiła Schwarzowi zaświadczenie, na podstawie którego Tow. Asekuracyjne wypłaciło mu premię 900 zł.

W toku dochodzeń aesztowano sprawcę włamania Jana Markowskiego, którego krewni zaczęli nachodzić Schwarza, żądając finansowej pomocy rzekomo dla aresztowanego.

Doszło to do wiadomości policji, która zajęła się wyjaśnieniem i wyniki były sensacyjne.

Okazało się, że Schwarz wynajął Markowskiego do wykonania fikcyjnego włamania, celem zdibycia premii!

O konszachtach włamywacza ze Schwarzem wiedzieli krewni złodzieja i wykorzystywali to.

Dochodzenia wykazały, że Schwarz ponad połowę otrzymanej premii wypłacił w różnych sumach krewnym Markowskiego. W rezultacie Schwarza aresztowano.

Obława na sali rozpraw

WARSZAWA, 3. 9. — Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie toczył się proces sprawców kradzieży z włamaniem w sklepie Putermana przy ul. Złotej, skąd złodzieje wywieźli na dwóch taksówkach 300 parasoli, oraz znaczną ilość innych towarów, jak torebki, paski itp.

Policja wpadła na trop sprawców i odnalazła u paserów znaczną część łupów. Złodzieje i paserzy, z siedmiokrotnie karanym już Józefem Rossą na czele odpowiadali wczoraj przed Sądem.

Proces wzbudził żywe zainteresowanie w światku złodziejskim. Ławy publiczności zajęli przedstawiciele świata przestępczego tak licznie, że zwróciło to uwagę policji.

Podczas przerwy w rozprawie policja zamknęła drzwi sali i przeprowadziła obławę.

W rezultacie przeprowadzono do urzędu śledczego kilkadziesiąt osób. Wśród zatrzymanych znajdują się poszukiwani listami gończymi przez władze sądowe.

Dla walki z komunizmem

RIO DE JANEIRO, 2. 9. Prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii podpisał dekret, przyznający specjalny kredyt w wysokości 1.239.000 milrejsów dla policji politycznej dla zwalczania komunizmu.

Energiczna akcja władz w walce z pornografią

Okólnik premiera Sławoj-Składkowskiego o zwalczeniu pornografii, spowodował energiczną akcję władz nie tylko w Warszawie, ale i na prowincji. W wielu większych miastach prowincjonalnych, jak w Lublinie, Piotrkowie, Częstochowie, Łodzi, Katowicach, przeprowadzone zostały liczne rewizje w księgarniach w poszukiwaniu literatury pornograficznej. W niektórych księgarniach zakwestionowano znaczną ilość wydawnictw o charakterze pornograficznym. Walka z pornografią ma być zaostrzona wobec bliskiego rozpoczęcia nowego roku szkolnego i napływu młodzieży do miast.

Krwawa walka z cyganami

RZYM, 2. 9. W pobliżu m. Capodistraia odbyła się prawdziwa bitwa karabinierów, a bandą cyganów, której przywódca ścigany był za szereg morderstw. Po ożywionej strzelaninie ujęto 26 cyganów, lecz przywódca zbiegł, pomimo odniesionych ran.

Krwawy napad bandycki

WAŁACHOWICE, 3. 9. Do zagrody Stanisława Jaworskiego we wsi Zglina Mała, gm. Wałachowice, pow. rawsko - mazowieckiego, nocy ubiegłej dostali się bandyci. W chwili, gdy bandyci przyświecali sobie latarkami, szukając łupów, Jaworski przebudził się. Wówczas bandyci zadali Jaworskiemu kilka uderzeń w głowę.

W czasie szamotania Jaworski krzykiem zaalarmował sąsiadów.

Spłoszeni bandyci zbiegli. Gdy sąsiedzi weszli do izby znaleźli Jaworskiego ze strasznie zmasakrowaną twarzą. Nieszczęśliwego przewieziono do szp. w Skierniewicach, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarzy życie zakończył.

Policja prowadzi energiczny pościg za bandytami.

Mrówki groźniejsze od drapieżników

Plaga Afryki południowej i środkowej

Czarne mrówki t. zw. mrówki wędrowne są plagą Afryki południowej i środkowej. Nic żyjącego nie może się oprzeć atakowi czarnych mrówek, przed niezliczonymi legionami których uciekają w Afryce wszystkie zwierzęta nie wyłączając słonia. Mrówki te odznaczają się wielką inteligencją, rozwinęły u siebie talent strategiczny; słysząc co opowiadają o nich naoczni świadkowie pochodów tych owadów, możnaby przypisać im zupełnie słusznie ludzki rozum.

Jeden ze znanych podróżników angielskich, badacz tajemnic puszczy środkowoafrykańskiej, Fr. K. Pease, stykał się niejednokrotnie z czarnym ludem mrówczanym. Gdy obozował z tragarzami w okolicach Nairobi obudziło go w nocy niesamowite wycie zwierząt. Zerwali się wszyscy; wysłani na zwiady murzyni wrócili zdyszani, wystraszeni z hiobową nowiną: mrówki! Z gorączkowym pośpiechem wyciągnięto banki z benzyną i rozlano je wokół obozu. Ledwo ukończono przygotowania nadciągnęły już ze wszystkich stron czarne legiony. Mrówki zatrzymały się przed rozlaną benzyną, której zapachu nie znoszą. Ale po pewnej chwili uformowały coś w rodzaju pomostu żywego przerzuconego przez oblane benzyną miejsce. Trzeba było zatamować atak: podpalono benzynę, buchnęło płomieniem kolisko zatoczone naokoło obozu. Z sykiem i trzaskiem spalił się żywy pomost z mrówek.

Fr. K. Pease stwierdził też, że mrówki przeprawiają się w swych pochodach przez taką przeszkodę nawet jak szeroka rzeka. Zczepiają się one w gęsty kłąb, tworzą żywą kulę, która stacza się do wody, prąd niesie tę kulę i wkońcu dobija ona do przeciwległego brzegu; tu rozpada się odrazu i znów rozpoczyna swój marsz naprzód. Wędrują mrówki przeważnie w nocy, lub też przez gęste zarośla, gdzie nie dochodzi słońce. Nie znoszą one słońca podzwrotnikowego, które — jak twierdzą murzyni — zabija je podobno.

Wyposażone w silne szczęki, czarne mrówki uporają się łatwo z każdym przeciwnikiem. Atakowi miliardów tych małych żarłocznych stworzeń nie oprze się nawet słoń. K. Pease podaje, iż widział szkielet słonia obgryzionego do czystej kości przez mrówki. Kolonie, osady, na które napadły mrówki, wyglądają po przejściu ich, jakby je kto wymiótł do czysta: nagromadzone np. w osiedlu w Liberii zapasy żywności, waty, opatrunków etc. zniknęły zupełnie po dwugodzinnym pobycie mrówek. Nierzadko są też wypadki, że ludzie zaskoczeni przez mrówki zjedzeni są żywcem przez straszne owady.

Z plagą mrówczą walczą w Afryce, ale — jak dotąd — bez wielkiego skutku. — Mrówki pojawiają się nagle, niewiadomo skąd, ciągną olbrzymią masą, kolumnami długiemi na paręset metrów, szerokim frontem. Popasają dzień, dwa, dopóki nie pożrą wszystkiego, co się znajduje w domu czy polu i jak nagle przyszły, tak nagle też znikają.

Jakie oblicze będzie miał nowy rząd w Hiszpanii

SEVILLA, 3. 9. PAT. Specjalny korespondent agencji Havasa donosi: W życiu politycznym Hiszpanii zaznaczył się ostatnio nowy odgrywający bardzo ważną rolę element, którym jest „hiszpańska falanga".

Tworzą ją trzy kategorie ludzi: 1) to grupa osób o znacznym wyrobieniu politycznym i określonymi ściśle poglądami socjalnymi.

Drugą stanowi odłam, zwalczający marksistów i występujący przeciwko tym, którzy zwalczają kościół i własność prywatną. Trzecia wreszcie kategoria składa się przeważnie z młodzieży nieuświadomionej politycznie.

Narazie nie da się przewidzieć oblicza politycznego przyszłego rządu tembardziej, że Hiszpania nie zagrożona od wielu lat przez inwazję nieprzyjaciela, wykazuje mało elementów sprzyjających utworzeniu rządu jedności narodowej.

URLOPY ROBOTNICZE
muszą być dobrze zorganizowane

Mija okres lata i najsilniejszego nasilenia wypoczynkowego. Ludzie o stałych zarobkach po wykorzystaniu urlopów wracają do warsztatów pracy. Warto chwilę uwagi poświęcić zagadnieniu, które od wielu lat nie traci nic ze swej ważności, a w rozwiązaniu którego nie wiele posunęliśmy się naprzód.

Mówimy o organizacji urlopów robotniczych. Poza nielicznymi próbami organizowania urlopów robotniczych przez poszczególne organizacje, nie widzieliśmy i nie widzimy próby rozwiązania tego zagadnienia w szerszej płaszczyźnie.

Idea wykorzystania urlopu wśród rzesz robotniczych nie została dotąd dość szeroko spopularyzowana. Nie zostały wykazane korzyści indywidualne i społeczne urlopu robotnika, nie zebrano w sposób celowy doświadczeń organizacyjnych i wychowawczych w tym względzie.

Ten stan rzeczy sprawia, że urlop dla robotnika pozostaje ciągle jeszcze sprawą czysto finansową, wyrażającą się taką czy inną sumą pieniędzy otrzymanych za czas urlopu od pracodawcy.

Stąd krok tylko do „sprzedawania" urlopowego czasu co oczywiście nie pozostaje bez skutków — rzeczywiście ujemnych — dla zdrowia fizycznego i moralnego robotnika.

W latach minionych można było obserwować kilka już obozów urlopowych dla robotników. Różne były ich koszty i różna organizacja. Wśród wielu tych eksperymentów na wyróżnienie zasługuje inicjatywa Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, która zorganizowała 2 obozy: jeden dla robotników w Okradzionowie koło Sławkowa, drugi dla pracowników umysłowych w okolicy górskiej. Koszt pobytu dwutygodniowego w obozie robotniczym wyniósł 6.50 zł. Jak opowiadają uczestnicy obozu, wyżywienie było obfite, urozmaicone i smaczne. Zajęcia organizowane w sposób celowy tak, by przez rozmowy, dyskusje i rozrywki rozszerzyć horyzont, pogłębić chęć pracy nad sobą i nad swym otoczeniem — w sensie materialnym i moralnym.

Propaganda bez słów, ale przez stosowanie praktyczne higieny codziennego życia, zaprawianie do przemyślenia zagadnień, uwypuklających się na tle bieżących zjawisk, próby pogłębienia osądów tych zjawisk — oto fragmenty tej wielkiej pracy, jaka może i powinna być wykonana z pożytkiem dla rzesz robotniczych i całego kraju — w okresie urlopów robotniczych.

Naturalnie, dwutygodniowy pobyt nie dokona cudów i nie może stanowić o cywilizacyjnym i kulturalnym przewrocie w życiu robotnika. Ale zasieje niejedno ziarno, które w domu własnym wschodzić będzie.

Robotnik polski ma wyostrzoną spostrzegawczość i zdrowy sąd, rychło też ocenia, co stanowi pożytek.

Posiada on wyrobiony zmysł społeczny, który każe pożytek własny przebudować na dobro powszechne. Jest on ruchliwy i łatwo przekazuje swemu otoczeniu swoje idee, swoje zdobycze.

Obozy urlopowe mogą dać wzór niejednej formy indywidualnego i zbiorowego życia. Mogą i powinny ujawniać indywidualne walory człowieka i łączyć je w zespołowe współdziałanie. Przez dwa tygodnie przecież z różnych często nie znających się zupełnie ludzi, tworzą małe społeczeństwa, które — jak doświadczenie obozu w Okradzionowie wykazało — staje się bardzo rychło zharmonizowane, zespolone i same siebie doskonale wychowujące.

Moglibyśmy snuć długo przykłady wyzwolonych w czasie obozów urlopów wartości nie przemijających zbiorowego życia robotniczego. Moglibyśmy podkreślać niejedną właściwość i budujące przejawy społecznych sił, dobywających się w odpowiednich warunkach z duszy robotnika polskiego.

Zamiast tego, chcemy przytoczyć słowa jednego z uczestników obozu, wypowiedziane na zakończenie turnusu.

— Wszystko, co posiada klasa robotnicza — mówił on do zebranych na obozie — okupione zostało walką, walką ciężką, nierzadko znaczoną ofiarami krwi i życia, a oto mamy pierwszą rzecz, o którą nie walczyliśmy, której się nie domagaliśmy. Z własnej inicjatywy Ubezpieczalnia Społeczna zorganizowała dla nas te obozy, w których nabieramy świeżych sił, szerszego poglądu na świat, większego dla siebie szacunku. Oto jest właściwa droga demokracji.

Byłoby może przedwczesnym zalecanie wszystkim Ubezpieczalniom naśladowania wzoru sosnowieckiego. Wszystko przecież zależy od ludzi, od ich przygotowania. Ale że to przygotowanie trzeba rozpowszechnić, że idea obozów przez Ubezpieczenia organizowanych jest słuszna, to nie ulega żadnej wątpliwości.

T.

Projekt ustawy o Izbach Pracy
w drodze do Sejmu

Zapadła decyzja, że w nadchodzącej sesji jesiennej wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy o Izbach Pracy.

Projekt przewiduje utworzenie około 10 Izb Pracy na obszarze całego państwa, połączonych w związek izb z siedzibą w Warszawie. W Izbach Pracy zasiadać mają wspólnie przedstawiciele pracowników umysłowych i robotników fizycznych.

Izby Pracy mają mieć tylko głos opiniodawczy w sprawach społecznych. Projekt przewiduje, że do Izb Pracy wysyłać będą swych przedstawicieli również grupy pracowników niezrzeszonych w związkach zawodowych.

Projekt rządowy wywołuje wiele sprzeciwów w kołach pracowników umysłowych i robotników fizycznych.

Terminy płatności podatków we wrześniu

We wrześniu rb. płatne są podatki następujące:

1) do 25 września — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania [illegible] do zatwierdzenia, a z i[illegible] przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I — V kategorii prowadzące prawidłowe księgi handlowe;

2) do 15 września — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1936 przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

3) do 15 września — podatek dochodowy r. 1936 przez płatników, którym nakazy płatnicze na ten podatek doręczono w terminie do dnia 16 sierpnia br. Termin płatności dla płatników, którzy nakazy płatnicze otrzymają po dniu 15 sierpnia br., upływa z 30 dniem po doręczeniu nakazu;

4) do 7 września — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w sierpniu br.;

5) do 5 września — podatek od energii elrkteycznej, pobrany w czasie od 16 do 31 sierpnia br. do 20 września — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni września br.

Ponadto płatne są we wrześniu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Szpital dla umysłowo chorych
z... salonem kosmetycznym

Przy szpitalu miejskim stanu Illinois dla nerwowo i psychicznie chorych w Chicago powstał ostatnio specjalny powilon poświęcony zabiegom kosmetycznym dla pacjentek tego szpitala. Jak bowiem wykazały doświadczenia, zabiegi upiększające wpływają znakomicie na stan nerwowy chorych i przyczyniają się [illegible] odzyskania równowagi psychicznej. W nowym pawilonie szpitala dokonywa się wszystkich najnowszych zabiegów kosmetycznych, jak w każdym zwykłym instytucie piękności. Kierownik kliniki, dr. Robert Smith, który jest inicjatorem tej oryginalnej metody leczniczej, tłomaczy doskonałe rezultaty swego wynalazku zbawiennym wpływem na wewnętrzne samopoczucie kobiety, jakie jej daje [illegible] nie, że jest ładniejszą niż była poprzednio.

Wrażenie, jakie osiąga po przejrzeniu się w lustrze, budzi w niej nowe zainteresowanie życiem i pomaga w wielu wypadkach do przezwyciężenia nękającej ją choroby

Tętno chwili

KAPITAŁ ZAGRANICZNY HULA W POLSCE.

W Polsce obcy kapitał zagraniczny, wypompowuje stale i coraz intensywniej miliardy złotych. Dzieje się to niewątpliwie kosztem kapitału polskiego, który duszony we własnym kraju przez obcą finansjerę w latach 1929 — 1935 kurczy swój stan posiadania z 1189 spółek akcyjnych na — 760 spółek.

W tym samym okresie liczba spółek akcyjnych z udziałem kapitału zagranicznego rośnie z 363 do 466.

Ostatnio w „Kurjerze Porannym" autor ,ukrywający się pod kryptonimem „Statystyk" przeprowadza wyraźny, szczegółowy szacunek zysków obcego kapitału w latach 1928 — 1933, który raz jeszcze stwierdził olbrzymią wysokość tych zysków i stały wzrost udziału obcego kapitału w naszym życiu gospodarczym.

Oto rachunek tych zysków:

1) Z tytułu zysków od udziału obcego kapitału w krajowych przedsiębiorstwach — 258 milionów złotych.

2) Z tytułu zysków od kredytów gotówkowych, udzielonych krajowym przedsiębiorstwom — 534,8 milionów złotych.

3) Z tytułu zysków i procentów oddziałów zagranicznych przedsiębiorstw, działających w Polsce, z tytułu prozentów od kredytów przedsiębiorstw w obligacjach i listach zastawnych, z tytułu procentów od kredytów bankowych i towarowych — 540,4 milionów złotych.

Razem stanowi to: 1 miliard 333,2 milionów złotych, jako zyski, ujęte przez statystykę polskiego bilansu płatniczego.

Poza tym jednak istnieją zyski nieobjęte tą statystyką .a więc zyski nieprzekazane zagranicę, tylko dopisane na dobro wierzyciela zagranicznego i chwilowo po[illegible]one w kraju; jak szacuje „Statystyk", wynosi to 335 milionów zł. Do tego dodać należy jeszcze kwoty, przelane przez kapitalistów zagranicznych z zysków na rezerwy, oszacowane na 353 miliony zł., stanowi to razem 688 milionów zł.

Łącznie z zyskami przekazanymi przez obcych kapitalistów zagranicę, wynosi wywóz pieniędzy z Polski zagranicę 2 miliardy 21 milionów 200 tysięcy złotych.

Tak więc w ciągu sześciolecia 1927 — 1933, obejmującego lata kryzysu, obcy kapitał zarobił w Polsce 2.021,02 tysięcy złotych, czyli kwotę niemal równającą się rocznemu budżetowi Państwa Polskiego.

(Echo Społeczne).

KSIĘŻNA I WDOWA PO GAJOWYM.

W lasach ks. Magdaleny Radziwiłłowej został zastrzelony gajowy. Księżna w ciągu 8 lat wypłacała pensję wdowie po zabitym, później jednak przerwała wypłaty.

Wdowa, kobieta biedna, wystąpiła w imieniu swoim i dzieci przeciw ks. Radziwiłłowej z procesem cywilnym o wypłacenie jej odszkodowania w sumie 12.000 zł., wychodząc z założenia, iż suma ta należy się jej, gdyż mąż jej nie był ubezpieczony przez pracodawczynię.

Wdowa po gajowym proces przegrała. Rzecz miałaby się inaczej, gdyby gajowy zginął na posterunku o jeden dzień później.

Tragiczna śmierć gajowego nastąpiła w dniu 14 lipca 1925 r., a dopiero 15 lipca upływał termin, w którym pracodawca winien był zgłosić pracownika do Zakładu Ubezpieczeń.

Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że jeszcze żadne uchybienie ze strony pozwanej ks. Radziwiłłowej nie nastąpiło, dla tego też pozew oddalił. Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Wyrok, jaki zapadł w Sądzie, jest zgodny z literą prawa i formalnie obowiązujący.

Ale litera prawa nie zawsze zbiega się z prawem moralnym, które obowiązuje w życiu publicznym.

Właścicielka rozległych dóbr ks. Radziwiłłowa zaoszczędziła sobie wprawdzie 12.000 zł., ale czyż jednocześnie nie przyjęła łez wdowich i sierocych po gajowym tragicznie zmarłym na posterunku, w służbie księżnej ?

Formalnie ma rację ks. Radziwiłłowa, moralnie jednak wygrała proces wdowa po gajowym Paluszkiewiczu.

(Dzień Dobry).

Straszliwa śmierć robotnika

na dnie 20-metrowego bieda-szybu

Onegdaj na terenach biedaszybów obok byłej kopalni „Orion" na Dębowej Górze w Sosnowcu wydarzył się **mrożący krew w żyłach wypadek.**

Robotnik, 26-letni Czesław Jarzyński, zamieszkały we wsi Bobrek w gminie Niwka zatrudniony był przy wydobywaniu drzewa **z wyeksploatowanego szybiku.**

W pewnym momencie obramowanie szybiku obsunęło się i nieszczęśliwy robotnik wpadł **w głąb bieda - szybu głębokości 20 metrów.**

Jarzyński ze straszliwą siłą uderzył w dno bieda-szybu, **doznając połamania żeber, rąk i nóg.**

Niezwłocznie przystąpiono do akcji ratunkowej i w niedługim czasie ofiarę nieszczęśliwego wypadku wydobyto na powierzchnię.

Zmasakrowanego w straszliwy sposób Jarzyńskiego przewieziono do szpitala, **gdzie zmarł po kilku godzinach męczarni.**

Z działalności międzynarodowej reprezentacji pracowników umysłowych w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego międzyzwiązkowej reprezentacji pracowników umysłowych przy udziale wszystkich 3 grup, wchodzących w skład tej organizacji, a mianowicie pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Poruszono z kolei sprawę dodatku mieszkaniowego dla mężatek nauczycielek żon nauczycieli szkół powszechnych, sprawę podatku specjalnego, który obciąża pracowników samorządowych, sprawę Izb Pracy i plan gospodarczy central pracowniczych.

W wyniku tych narad postanowiono zwołać zebranie zarządów wszystkich oddziałów względnie związków, celem zaznajomienia jaknajszerszych szereg działaczy zawodowych z zagadnieniem Izb Pracy i sprawami gospodarczymi.

W końcu postanowiono dążyć do wytworzenia jednolitej reprezentacji pracowników państwowych na wzór samorządowców i pracowników prywatnych przez co usprawni się działalność tej grupy.

Mieszkanka Sosnowca

„kwestowała" w Wilnie

Od dłuższego czasu na ulicach Wilna spotkać można było jakąś żydówkę, która odwiedzała sklepy żydowskie i mieszkania prywatne, zbierała ofiary na żydów, poszkodowanych w Przytyku i Mińsku Mazowieckim.

Ponieważ żydówka nie posiadała zezwolenia u władz przeto została zatrzymana przez policję.

Okazało się, że **„kwestarką" jest niejaka Tamala Rutensztein, zamieszkała stale w Sosnowcu.**

Została ona osadzona w więzieniu i przekazana do dyspozycji urzędu prokuratorskiego.

Z życia strzelców zagłębiowskich

Odprawy komendantów i instruktorów

Nowy rok szkolny przysposobienia wojskowego w oddziałach Związku Strzeleckiego, rozpoczął się szeregiem odpraw komendantów i instruktorów o charakterze instrukcyjnym i wyszkoleniowym, przeprowadzonych pod kierownictwem komendanta powiatu, przez dowódców kompanii Z. S. p. J. Krzysztofczyka dla ogniw organizacyjnych z terenu m. Sosnowca i p. J. Kłosa dla jednostek organizacyjnych gmin Grodziec i Łagisza.

Na odprawach specjalny nacisk położono na strzelectwo sportowe oraz łucznictwo, przy czym odpowiednie referaty wygłosił powiatowy instruktor strzelectwa p. M. Kozioł.

W dniu 13 b. m. odbędą się zawody eliminacyjne najlepszych strzelców Z. S. z terenu Zagłębia Dąbrowskiego, celem wyłonienia reprezentacji na zawody o mistrzostwo Śląska, a następnie o mistrzostwo Polki.

Po zakończeniu prac obozowych wrócili do oddziałów przeszkoleni instruktorzy i przodownicy, wydatnie zasilając kadrę wyszkoleniowo-wychowawczą, szczególnie w dziale „Orląt".

Stukilkudziesięciu strzelców z komendantem pow. p. Z. Nowarą i oficerami Z. S. na czele, stanęło w ub. niedzielę do raidu kolarskiego, który odbył się na okrężnej 130 klm. trasie dookoła powiatu Będzin.

Raid, jako wspaniała impreza kolarska, miał charakter propagandowo-turystyczny i był doskonałą próbą sił i wytrzymałości fizycznych strzelców-kolarzy.

We wszystkich oddziałach odbywa się obecnie zaciąg ochotniczy, młodzieży przedpoborowej do prac w hufcach przysposobienia wojskowego, które normalną swoją działalność rozpoczną już z dniem 25 b. m.

Krwawy finał zabawy weselnej w Dańdówce

Nieproszeni goście zamordowali niewinnego człowieka

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w sądzie okręg. w Sosnowcu był krwawy finał wesela u Stanisława Kobuckiego w Dańdówce.

Na uroczystość weselną Kobuckiego przybyło wielu nieproszonych gości, którzy z chwilą rozpoczęcia tańców wywołali awanturę, przy czym jeden z nieproszonych, niejaki Edward Flaszyński (Dańdówka 11-go Listopada 17) **został czynnie znieważony przez wodzireja Antoniego Czyża.**

Pobicie Flaszyńskiego było następstwem krwawej bójki **podczas której w bestialski sposób zabito człowieka.**

Flaszyński, szukając odwetu, dobrał sobie do kompanii kilku kolegów: Mieczysława Delę, Mieczysława Węglarczyka oraz Henryka Ciążyńskiego z Dańdówki (ul. 11-go Listopada), Bolesława Dróżniaka i braci Jana i Stanisława Jamrozów z Klimintowa (ul. Kolejowa) i na ich czele ruszył pod dom Kobuckiego, **by zemścić się na Czyżu.**

W ciemnościach zauważono w pewnej chwili sylwetkę jakoby Czyża, który wychodził z domu nowożeńca. Na hasło, dane przez Flaszyńskiego, rzucono się na Czyża i pobito go kamieniami i żelaznymi drągami po głowie w tak okropsy sposób, **iż zmiażdżono mu formalnie czaszkę.**

Po dokonaniu zbrodni sprawcy zbiegli, w chwilę zaś potem w pobliżu domu Kobuckiego znaleziono zmasakrowanego trupa, jednakże nie Czyża a Antoniego Harmaja, który padł ofiarą zemsty Flaszyńskiego i jego kompanów przez omyłkę.

W ciemnościach sprawcy zobójstwa nie rozpoznali dobrze osoby, **mordując niewinnego człowieka.**

Flaszyński i sześciu jego kolegów zasiadło wczoraj na ławie oskarżonych.

Wyrok zapadnie w sobotę.

POCZĄTEK SEZONU.

Wrzesień — to jesień, a przynajmniej początek sezonu jesiennego. We wszystkich dziedzinach życia, które w ciągu dwu misięcy oddawały się błogim wywczasom, rozpoczyna się ruch.

Ożywienie panuje też wśród graczów loteryjnych, bo właśnie 9 września rozpoczyna się ciągnienie czwartej klasy trzydziestej szóstej Loterii Państwowej, by zakończyć się dwudziestego ósmego tegoż miesiąca wylosowaniem głównej wygranej — miliona złotych.

Zresztą nie tylko milion stanowi atrakcję tego ciągnienia. Dzięki pewnym posunięciom, jak na przykład skasowanie wygranych seryjnych oraz ciągnień specjalnych itp., można było dokonać w planie zmian bardzo dla graczów korzystnych. Tak więc, niezależnie od trzech wygranych po sto tysięcy złotych i dziewięciu po pięćdziesiąt tysięcy, wprowadzono cztery nowe wygrane po siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych każda; zwiększono ilość wygranych po dwadzieścia tysięcy złotych, z dziesięciu na piętnaście, zaś wygranych dziennych, których wysokość ustalono na dwadzieścia pięć tysięcy złotych, z czternastu na siedemnaście itd. A zatem, jak widać, szanse uzyskania jednej z większych lub średnich wygranych znacznie się wzmogły.

Ponieważ od ciągnienia dzieli nas już tylko kilka dni, przeto należy spieszyć się z odnowieniem losu. Szczęścia powinni spróbować również ci, którzy w czasie wakacyj zaniedbali gry w pierwszych trzech klasach bieżącej loterji: możliwości są tak duże, że wydatek na los bardzo im się opłacić może.

800.000 ZŁOTYCH GOTÓWKĄ.

Główna wygrana na loterii, to skarb, do którego każdy z nas wzdycha. Któżby nie chciał posiadać tak poważnej gotówki? Ale istnieje inny skarb, cenniejszy od złota, którego nawet za pieniądze nie można uzyskać. Skarbem tym: to zdrowie. A jak cennym jest to zdrowie, uświadamiamy sobie dopiero wtenczas gdybyśmy je utracili. Człowiek zdrowy inną ma chęć do pracy i większą radość do życia. Nieracjonalne odżywianie może nam przysporzyć wiele kłopotu, albowiem podkopuje zdrowie. Taki befsztyk, nie wporę zjedzony, ile strat może spowodować. — Ciężko strawne potrawy więcej i prędzej wyczerpują organizm, więc też i więcej się człowiek starzeje. To też, kto pragnie, aby jego organizm sprawnie funkcjonował, spożywa potrawy lekkostrawne i zasobne w naturalne odżywki. Taka doskonała odżywka są płatki owsiane KNORR, które zawierają witaminy, sole wapniowe i fosforowe, lecytyne, białko, tłuszcz etc. Kto pragnie zachować swe zdrowie spożywa codziennie na śniadanie lub kolację 1 talerz płatków owsianych KNORR a już po krótkim czasie spostrzeże iż spełnia obowiązek wobec siebie samego.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 4 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Płyty gramofonowe. 7.30 Programy lokalne. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.13. Dziennik południowy. 12.23. Koncert ze Lwowa. 15.27 Przerwa. 15.30. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Rozmowa z chorymi. 16.00. Koncert ork. 16.45 Reportaż z Polesia. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.45 Pogadanka 18.50 Biuro studjów rozmowa ze sr. h. P. R. 19.00 Audycja z wystawy Radiowej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Zapiał kogut kukuryku. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Piątek, 4 września.

6.00. „Kiedy ranne wstają zorze". 6.03 Muzyka poranna. 6.28. Program na dziś 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 12.25 Pły[illegible] 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30. Skoc[illegible] w pierwsze miasto z biegiem Wisły. 18.00. Wiadomości radiotechniczne. 18.35. Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 5 września.

3.00. Program lokalny. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.50. Muzyka z płyt 7.00 Komunikat meteorologiczny 7.00 Dziennik poranny. 7.30. Programy lokalne. 8.00 Przerwa. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z wieży marjackiej. 12.03 Programy lokalne. 12.25. Koncert kameralny. 13.1[illegible] Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Audycja dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Wrażenia ze Sztokholmu. 17.00 Płyty. 17.50 Droga do Burkuta. 18.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja z Wystawy Radiowej. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 Łyżka do butów. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka. 23.00 Programy lokalne.

NOWINY RADIOWE

JUŻ PO WAKACJACH.

Wkraczającą w nowy rok szkolny młodzież powita Polskie Radio dziś o godz. 11.30 inauguracyjną audycją dla szkół pt. „Już po wakacjach".

Po serdecznym powitaniu dzieci usłyszą one wesoły, mieszany program rozrywkowy. Każdy z młodych znajdzie coś dla siebie. W ramach audycji będzie i piosenka, i wesoły dialog i muzyka z płyt.

Młodzi radiosłuchacze niewątpliwie dobrze nastawią uszu, by usłyszeć jak zawsze zabawne słuchowisko Benedykta Hertza o tym. „Jak harcerz skąpą Wojciechową rozumu nauczył".

——xx——

Sosnowiczanin

okradziony w Katowicach

Z pierwszej hali kolejowej w Katowicach skradziono Antoniemu Kumanowskiemu z Sosnowca walizkę zawierającą książeczkę premiową PKO. na nazwisko Kumanowski Marek, dokumenty, 6 srebrnych łyżek stołowych, złoty pierścionek z szafirem, złoty pierścionek z diamentem, sznur bursztynów, torebkę damską, kostium damski oraz 6 sukien damskich i innej części garderoby — oraz kołnierz futrzany — łącznej wartości 900 zł.

KRONIKA

Piątek 4 Wrzesień

Dziś † Rozalji P.
Jutro: Wawrzyńca
Wschód słońca: 5.29
Zachód słońca 6.10

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Od tygodnia przygotowywana jest sztuka na rozpoczęcie sezonu 1936-37. Premiera odbędzie się dnia 5 bm., tj. w sobotę o godz. 8.30 dana będzie świetna komedia w trzech aktach Tadeusza Rittnera p. t. „Gupi Jakób" w reżyserii dyr. J. Gołaszewskiego z udziałem pp. Arciszewskiej, Anusiakówny, Jasnorzewskiej, Marwicz, Cornobisa, Erwana, Gołaszewskiego, Kochanowicza, Kostrzyńskiego i Krotkego. Komedia ta dzięki swym walorom literackim cieszy się wszędzie długotrwałym powodzeniem, czego dowodem są ostatnie jej sukcesy na scenie Teatru Narodowego w Warszawie.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie W. Czechowskiego.

—oOo—

KRONIKA OGOLNA

— **CZARNA KAWA Z DANCINGIEM.** Związek pracowników skarbowych w Sosnowcu urządza dnia 6 bm. w podziemiast restauracji „Savoy" dancing z czarną kawą.

Początek o godz. 17-ej. Konsumcja 2 zł. od osoby.

— **PREZ. TRZĘSIMIECH WYJECHAŁ DO WARSZAWY.** Prezydent m. Dąbrowy p. Trzęsimiech wyjechał dziś do Warszawy w sprawach służbowych.

—HH—

Delegacja u p. Starosty w Będzinie

Do starosty Boxy zgłosiła się wczoraj delegacja robotników w sprawie uruchomienia kop. „Reden".

Starosta Boxa do prośby robotników odniósł się b.życzliwie,przy czym oświadczył delegacji, że w sprawie uruchomienia kopalni poczyni starania u władz wojewódzkich w Kielcach.

—HH—

Wybory do żydowskiej rady gminnej w Dąbrowie

Wybory rady gminnej żydowskiej w Dąbrowie odbędą się w niedzielę.

Termin zgłaszania list z kandydatami już upłynął.

Komisja wyborcza zakwestionowała cztery listy, odsyłając je do dalszej decyzji do starostwa. Starosta uznał jednak te listy za ważne.

A więc listy: rewizjonistów (na pierwszym miejscu Jakubowicz), Żyd. Bloku Narodowego (Neüfeld), Hasydów (Liberman) i Rzemieślników (Wajselc) będą brały udział w wyborach.

Ogółem ważnych jest 13 list.

Zebrania

Dziś o godz. 7.30 wieczorem w lokalu związku lekarzy w Sosnowcu przy ul. 3-go maja 15 odbędzie się zebranie sekcji zbiórkowej towarzystwa opieki nad ociemniałymi. Osoby, które nie otrzymały zawiadomień lub nie były na organizacyjnym zebraniu proszone są o przybycie.

* * *

Koło młodzieży pracowniczej przy oddziale PZZPP. i H. w Grodźcu, podaje do wiadomości członkom koła, że w dniu 6 bm. o godz. 16-ej w lokalu związku odbędzie się walne zgromadzenie koła.

• • •

Prezydium sekcji pracowników górniczo - technicznych PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji, że w nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne posiedzenie członków zarządu i delegatów sekcji.

Nowy rok szkolny rozpoczęty

Wakacje skończone... Minęły dni beztroskie dla młodzieży szkolnej i rozpoczął się nowy okres nauki.

W dniu wczorajszym od wczesnego ranka zaroiły się wszystkie ulice w Zagłębiu od granatowych mundurków...

Młodzież gromadnie spieszyła do gmachów szkolnych.

Uroczyste nabożeństwa odprawione zostały we wszystkich kościołach zagłębiowskich.

Wczoraj niemal wszystkie księgarnie w Sosnowcu, Będzinie i Dąbrowie oblężone były przez uczniów, którzy wyczekiwali na kupno nowych książek. —

Krzesła i butelki w ruchu
na posiedzeniu żydowskiej rady gminnej w Będzinie

Dowiadujemy się, że ostatnie posiedzenie rady gminnej żydowskiej w Będzinie, któremu przewodniczył nowy prezes p. Ryński, miało przebieg bardzo burzliwy.

W pewnym momencie po słownej utarczce pomiędzy prezesem gminy Ryńskim a wiceprezesem Londnerem, doszło do awantury, w czasie której członkowie rady rzucali na siebie krzesełkami, butelkami, kałamarzami itp.

Awanturze położyła kres policja spisując odpowiedni protokuł.

Z CZELADZI

Heljasz skazany na pół roku więzienia

Przed sądem grodzkim w Czeladzi odpowiadał J. Heljasz z Wojkowic Komornych, oskarżony o przywłaszczenie sobie 56 zł, które z polecenia pt A. Ciepilińskiego miał doręczyć p. Józefowi Rebesiowi.

Heljasz po przywłaszczeniu sobie pieniędzy opuścił służbę u swego chlebodawcy, unikając jego spotkania.

Sąd skazał Heljasza na 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Zdradzony złodziej
zmasakrował żonę

Policja na Piaskach zaalarmowana została nocnym włamaniem i kradzieżą 7 gęsi na szkodę Jana Pochoły z Piasków.

Następnego dnia rano patrol policyjny zatrzymał w Czeladzi Stanisława Naziemca z Grodźca Limanowskiego 18, niosącego uduszone gęsi w worku.

Naziemiec początkowo tłumaczył się, że uduszone gąski otrzymał od ojca z Piasków, lecz przyparty do muru, powiedział, że gęsi skradła jego żona, a on tylko odnosi je do domu.

Przesłuchana żona Naziemca, zaprzeczyła zeznaniom męża. Wobec tego władze policyjne sporządziły akt oskarżenia na Naziemca, jako właściwego sprawcę kradzieży. Naziemiec zdradzony przez własną żonę, która nie chciała przyjąć winy na siebie, z zemsty dotkliwie ją poturbował. Złodziej wybił żonie oko i poważnie zranił ją w głowę tak że dotychczas nieszczęśliwa kobieta przebywa w szpitalu na kuracji.

Z polecenia władz prokuratorskich względem Naziemca zastosowano areszt prewencyjny.

Onegdaj Naziemiec stanął przed sądem grodzkim w Czeladzi. Za kradzież gęsi został skazany na rok więzienia.

Złodziejaszek w więzieniu będzińskim urządził 10-dniową głodówkę, pragnąc tym sposobem uzyskać urlop zdrowotny.

Termin rozprawy o pobicie żony Naziemca, sąd jeszcze nie wyznaczył.

W drugiej rozprawie Naziemiec odpowiadał za pogróżki, skierowane pod adresem swej kochanki w Gródkowie, Władysławy Kubańskiej. Naziemiec oświadczył Kubańskiej, że ją spali Wobec braku jednak cech przestępstwa sąd wydał wyrok uniewinniający.

Czy jesteś członkiem L. O P. P.

(c) **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** W nadchodzący wtorek o godz. 7.30 wiecz. w gmachu ratusza odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Na porządku obrad między innymi rozpatrywana będzie sprawa konwersji pożyczki krótkoterminowej, sprawa zamiany gruntu z p. Nowakowskim, sprawa uposażenia dla wiceburmistrza miasta i sprawa zarzutów postawionych ławnikowi Wojańczykowi przez radnego W. Przybylskiego.

(c) **SPOWIEDŹ NA ULICY.** W ub. środę późnym wieczorem zasłabła nagle na ulicy 60-letnia Karwatowa z Czeladzi i poczęła prosić o przybycie księdza. Życzeniu chorej stało się zadość.

Karwatową, leżącą na chodniku przed magistratem wyspowiadał ks. Dudek, poczem odwieziono ją do szpitala.

Renty dla wdów po robotnikach

W ciągu pierwszego półrocza rb. Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił wdowom po robotnikach z tytułu świadczeń emerytalnych ogółem 696 tys. zł.

Z emerytalnego ubezpieczenia robotników otrzymuje rentę wdowa po ukończeniu 60 roku życia, wcześniej zaś wtedy, jeżeli jest inwalidką, tj. jeśli straciła więcej niż 2/3 zdolności do pracy. Robotnicza renta wdowa wynosi połowę renty inwalidzkiej do jakiej miałby prawo mąż nieboszczyk.

Ilość rent wdowich, wypłacanych przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, wyniosła na 1 lipca rb. 9.752.

Pracowników związków samorządu terytorialnego

Według ostatnich obliczeń, liczba pracowników samorządu terytorialnego w Polsce wynosi ogółem 88 023 osób, w tym 40.471 pracowników umysłowych i 47.552 pracowników fizycznych. Ogółem w administracji zatrudnionych jest 53 522 pracowników, w tym umysłowych 31 054, w zakładach dobra publicznego i przedsiębiorstwach 34.501 pracowników, w tym 9.411 pracowników umysłowych.

W związkach samorządu terytorialnego województw centralnych zatrudnionych jest 44.103 pracowników, w województwach południowych 19.652, w zachodnich 166.180, oraz we wschodnich 8.088 pracowników.

Gminy wiejskie zatrudniają 14.025 pracowników, miasta nie wydzielone 13.137, miasta wydzielone 44.234, powiatowe związki samorządowe 14.870 i wojewódzkie związki samorządowe 1.757 osób.

Odezwa głównego komitetu zbiórki
kupiectwa chrześcijańskiego na F. O. N.

Uchwałą zjazdu delegatów naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego został powołany do życia komitet główny zbiórki kupiectwa chrześcijańskiego na FON., który wystosował następującą do ogółu kupców chrześcijan:

„Nieufność wzajemna narodów powoduje coraz większy wyścig zbrojeń, Układ i sojusze nie wystarczają. Sytuacja — według oświadczeń wielu mężów stanu — jest groźna.

Polska nie może patrzeć obojętnie na to, co się dokoła niej dzieje.

Naczelny Wódz Sił Zbrojnych wezwał całe społeczeństwo do współpracy z armią nad wzmocnieniem siły i obronności naszej Ojczyzny wezwał do poniesienia materialnych ofiar na cele Funduszu Obrony Narodowej.

W poczuciu obowiązku i odpowiedzialności za losy Państwa, wierne swym tradycjom kupiectwo chrześcijańskie staje do współpracy z armią w jej poczynaniach.

Komitet główny zbiórki chrześcijańskiego kupiectwa na FON., utworzony przez wszystkie organizacje kupieckie, wchodzące w skład naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, przystąpił do zbiórki na FON., uprzeznaczając zebrane ofiary na zakup samolotów, wojennych.

Komitet główny (ul. Zielna 50 w Warszawie) wzywa ogół kupiectwa do wzięcia udziału w tej akcji do łączenia się w miejscowe kupieckie komitety zbiórki i do składania ofiar w PKO. na konto nr. 70069 kupiectwa chrześcijańskiego na FON.

Zasady zbiórki na FON. wśród kupiectwa chrześcijańskiego, Komitet Główny ustalił jak następuje: 1) Zbiórka jest dobrowolna; 2) Zbiórka odbywać się będzie drogą indywidualnych wpłat na specjalne konto PKO. głównego komitetu kupieckiego nr. 70009. Ofiary na FON., przyjmowane będą również w papierach procentowych (pożyczki państwowe, obligacje i listy zastawne), które winny być składane przez ofiarodawców w biurach centralnych organizacyj kupieckich w Warszawie (ul. Zielna 50 i Ordynacka 9), w Poznaniu, Grudziądzu, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Wilnie i Łodzi.

Orjentacyjne normy udziału poszczególnych firm w zbiórce, według uchwały zjazdu naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, są następujące: I kategoria od zł. 1.000, II kateogria od zł. 100, z tym, że udział w zbiórce nie powinien być mniejszy od kwoty równającej się 5 pr. opłaconego przez firmę podatku przemysłowego za rok 1935, III kategoria zł. 40, IV kategoria zł. 5.

4) Nezależnie od dyplomów z M. S. Wojsk., przedsiębiorstwa chrześcijańskie, które spełnią swój obowiązek obywatelski ortzymają od kupieckiego kom ozdobne zaświadczenia.

Siedziba komitetu głównego zbiórki pod hasłem „Kuipectwo Chrześcijańskie na FON." mieści się przy ul. Zielnej 50 (Biuro stowarzyszenia kupców polskich).

Z ZAWIERCIA

Ciekawe wybory wójta w Koziegłówkach

Przed kilku dniami pisaliśmy o zrzeczeniu się godności wójta gminy Koziegłówki przez p. A. Folaka, któremu rada gminna i gminna komisja rewizyjna zarzuciła nadużycia natury finansowej.

W związku z tym onegdaj odbyły się wybory wójta. Przewodniczącym komisji wyborczej mianowany został p Bolesław Sowiński, członek rady powiatowej w Zawierciu. Na stanowisko wójta zgłoszonych zostało 3 kandydatów, a mianowicie Antoni Torbus z Markowic, Jan Motyl ze Lgoty i Antoni Oleksiak z Koziegłówek. Ostatni z tych kandydatów, A Oleksiak jest podwójcim w tejże gminie, a od tygodnia pełnił czasowo obowiązki wójta. Jemu też przed paru tygodniami rada gminna, jako członkowi kolegium zarządu gminnego wyraziła wotum nieufności, gdyż wójtowi zarzucono popełnienie nadużyć, zaś pozostałym członkom zarządu, tj. podwójciemu i ławnikom niedbałe prowadzenie gospodarki gminnej.

W pierwszym głosowaniu p. Torbus uzyskał 5 głosów, p. Motyl 6, a p. Oleksiak 5. Okazało się, że ani jeden z tych kandydatów potrzebnej ilości głosów nie uzyskał.

Wobec tego odbyło się drugie głosowanie, w którym p. Motyl uzyskał 6 głosów, a p. Oleksiak 10.

A więc wójtem wybrany został p. Oleksiak, który wyboru nie przyjął.

W najbliższych dniach odbędą się ponowne wybory.

Napad na szosie pod Zarkami

Onegdaj o godz. 4 min. 20 szosą, wiodącą z Żarek do Pradeł wracali Władysław Pasiak, Antoni Michalski, M. Turek i W. Michalski, handlarze jarmarczni, wszyscy zamieszkali w Pradłach.

W chwili, gdy znaleźli się oni w odległości 2 kilometrów od Żarek napadło na nich 3 nieznanych osobników, z których 2 uzbrojonych było w grube kije, a trzeci w nóż rzeźnicki.

Napastnicy ci zażądali od wieśniaków wydania pieniędzy, a ponieważ napastowani zbytnio się z tym nie kwapili, zostali przez napastników dotkliwie pobici.

Na widok policjantów, patrolujących w pobliżu szosę, napastnicy nie zdoławszy nic zabrać zbiegli do pobliskiego lasu.

Pościg nie dał narazie rezultatu.

———oOo———

(z) **NOWE CENY WĘDLIN.** Odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, w którym poza członkami tejże komisji wzięli również udział przedstawiciele cechu rzeźniczo — wędliniarskiego.

Na posiedzeniu tym w związku ze zwyżką cen żywca ustalone zostały nowe ceny na mięso wieprzowe i wędliny, a mianowicie: słonina świeża zł. 1.85, sadło niesolone 1.85, smalec topiony biały czysto wieprzowy 2.20, smalec szary 1.20, szynka gotowana 3.50, zyle 3.50, polędwica wędzona 3.50, boczek surowy wędzony 2.20, rolada 2.20, boczek gotowany wędzony 2.40, serdelki 2.50, rozmaitość I gat. 2.40, rozmaitość II gat. 2.00, parówki 2.60, mortadela cytrynowa 2.40, mortadela siekana 2.40, baleron gotowany 3.30, kadryl 1.10, salceson włoski 1.85, salceson szwabski 1.55, kiszka pasztetowa 1.85, kiełbasa krakowska 2.40, kiełbasa zwyczajna 1.90, kiełbasa serdelowa 1.90, kiełbasa krajana sucha 3.70, schab surowy 1.65, wieprzowina z bilem 1.30, cynadry 1.65, kiszka tatarczana z kaszy tatarczanej 0.60, żeberka z mięsem 1.80, kiszka kaszana z kaszy jęczmiennej 0.50, kiszka z drobnej kaszy tatarczanej 0.90, kiszka watrobiana (leberwurszt) 1.10, nogi 0.55, kości 0.33.

Ceny powyższe obowiązują na terenie całego miasta od dnia 1 bm. Winni pobierania wyższych cen ulegną surowej karze.

Odpowiedzi redakcji

P. BR. CUPIAŁ. Zażalenie na komornika należy składać do właściwego sądu grodzkiego na ręce kierownika.

Z OLKUSZA

Trzech bandytów dokonało zuchwałego napadu rabunkowego

W nocy na 2 bm. miał miejsce śmiały napad rabunkowy z bronią w ręku na mieszkanie Marianny Rachmal w Trzyciążu, gm. Jangrot, pow. olkuskiego.

Trzech uzbrojonych w rewolwery osobników z chusteczkami na twarzy wtargnęło po wybiciu okna do mieszkania, strzelając dwukrotnie z rewolwerów.

Bandyci pod groźbą zabicia zażądali wydania pieniędzy. Gospodyni wydała napastnikom 14 zł. gotówką.

Oprócz tego sprawcy zabrali 2 i pół mtr. materjału na ubranie i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Bandyci pobili domowników zagroziwszy przed zameldowaniem na policji.

Na miejsce napadu wyjechał natychmiast zastępca komendanta pow. st. przod. Zagański.

Zarządzony pościg nie dał narazie pozytywnego rezultatu.

———oOo———

(o) **POGŁOSKI O UNIERUCHOMIENIU FABRYKI DROŻDŻY.** Na terenie Pilicy od pewnego czasu krążą pogłoski o unieruchomieniu fabryki drożdży Arkuszewskiego, będącej w dzierżawie Rakoszczyków, na przeciąg dwuch lat, z powodu jakoby sprzedaży kontyngentu drożdży innej fabryce.

Należy zaznaczyć, że drożdżownia pilicka jest skartelizowana i zatrudnia stale zgórą 50 osób. Wśród tych 50 rodzin pogłoski o zamknięciu fabryki budzą poważne zaniepokojenie.

(o) **BUDOWA LINJI ELEKTRYCZNEJ DO WOLBROMIA.** Kopalnie gwarectwa jaworznickiego rozpoczęły w dniu wczorajszym budowę linii elektrycznej z Klucz do Wolbromia, narazie do fabryki gumy „Wolbrom".

Przy budowie linii pracuje 15 robotników.

(o) **ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO.** W dniu wczorajszym dziatwa wszystkich szkół w Olkuszu była obecną na nabożeństwie w kościele parafialnym.

Lekcje rozpoczynają się dzisiaj. We wszystkich szkołach przybyła znaczna ilość uczniów i uczenic.

Japonki nie będą miały skośnych oczu

Europeizacja postępuje ogromnie szybko naprzód i obejmuje najrozmaitsze dziedziny życia. Kobiety japońskie nie tylko chcą dorównać swym europejskim siostrom, jeśli chodzi o strój, tryb życia, używanie sportów, zajmowanie stanowisk i urzędów, ale nawet ostatnio zapragnęły upodobnić się do nich fizycznie. Mianowicie jeden ze słynnych chirurgów japońskich wynalazł metodę operacyjną przy pomocy której skośne oczy cór żółtej rasy stają się zupełnie podobne do oczu kobiet rasy białej. Wystarczy jedno umiejętne nacięcie mięśni i Japonka traci jedną z najbardziej charakterystycznych cech swej rasy — skośne oczy. Operacja taka nie jest wcale bolesna, a kuracja po niej trwa stosunkowo niedługo.

Pierwszej takiej operacji dokonał chirurg japoński na życzenie jednej z popularnych aktorek filmowych, która znalazła wiele naśladowczyń, i wprowadziła nową modę „europeizacji oczu" w Japonii.

Za drobne 3 złotowe składki członkowskie, Polski Czerwony Krzyż prowadzi około 200 instytucyj własnych w całym kraju, szkoli pielęgniarki i drużyny ratownicze, organizuje doraźną pomoc sanitarną.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ

336.

Owidiusz, opuściwszy salę, przeszedł przez sklep, udając się na ulicę. Amanda śledziła wzrokiem wszystkie jego gesta. Widziała go, gdy wychodził, lecz nie poruszyła się z miejsca. Mimo, że ukończyła śniadanie, przez kilka minut siedziała nieruchoma.

Marjanna przyszła sprzątnąć ze stołu, przy którym jadł Owidiusz. Szwaczka pani Augusty, zbliżywszy się wtenczas do wpół otwartego okienka, zawołała z cicha:

— Panno Marianno!

Służąca spojrzała z przestrachem wokoło.

— Kto mnie woła? — zapytała.

— Ja.

— Lecz kto? Gdzie?

— To ja, w gabinecie... Proszę tu przyjść na chwilę, chcę coś panience powiedzieć.

— Biegnę!

Amanda zamknęła okienko i zasunęła firankę.

— Pani mnie potrzebuje? — zapytała wchodząc Marianna.

— Tak.

— Jestem na rozkazy... o cóż chodzi?

— Pragnę z tobą pomówić... Dziś u was jakaś wielka uczta... nieprawdaż?

— Tak... na cześć Elizy Perrin, którą w całym naszym okręgu nazywają matką Elizą.

— Któż jest ta matka Eliza?

— Dzielna i zacna roznosicielka chleba, która omal, że nie została zmiażdżona pod zapadającym się rusztowaniem, w ubiegłą sobotę przy odnawiającym się domu na ulicy Gitle-Coeur.

Amanda zadrżała.

— Wszyscy robotnicy piekarscy— mówiła dalej Marianna — roznosiciele i roznosicielki chleba z całego naszego okręgu złożyli się, by na cześć jej ocalenia ucztę wyprawić.

— Tę poczciwą kobietę i ty zapewne kochasz, Marianno? — pytała Amanda.

— Ma się rozumieć, że ją kocham... jest to tak zacna istota!...

— Jeśli tak, to nie uczynisz tego, co ci rozkazał ów człowiek, który tu w sali rozmawiał z tobą przed pół godziną.

— Skąd pani wie o tym? — szepnęła dziewczyna w osłupieniu.

— Okienko to było otwarte... wszystko słyszałam... — odrzekła szwaczka, wskazując.

— Zatem powinnaś była pani zrozumieć, iż tu o żart chodziło jedynie... o chwilę niewinnej zabawy. Chcieliśmy rozweselić matkę Elizę, która zawsze chodzi tak smutna.

— Wiem, że twoje zamiary nie były szkodliwe, ale musisz ich zaniechać, Marianno.

— Dlaczego? Przypuszcza więc pani, że ów człowiek wlał coś do butelki szkodliwego dla matki Elizy?

— Tak... jestem pewna, że nie chodziło mu o rozweselenie tej biednej kobiety.

— Zna pani zatem tego burgundczyka?

— Znam i przysięgam ci na wszystko, iż on miał najhaniebniejsze zamiary. Skutkiem tego zaklinam cię, byś mu nie dopomagała w ich wykonaniu.

— Mówi pani, że miał haniebne zamiary? — powtórzyła z drżeniem Marianna.

— Tak, moje dziecię... A teraz powiedz mi, proszę, czy chciałabyś zarobić uczciwie dwieście franków?

— Dlaczego nie?

— I przeszkodzić spełnieniu niknikczemnego czynu?

— Tak... pani... a nawet pragnę gorąco... Nietyle dla dwustu franków, ile dla przeszkodzenia złemu. I ja, która sądziłam, że ów Piotr jest uczciwym człowiekiem... ja, która przyjęłam od niego podarunek!..

— Podarunek ten schowaj.

— Ach! łotr! rozbójnik! — wołała dziewczyna w uniesieniu — on, który mnie chciał uczynić spólniczką jakiejś zbrodni, spełnionej na matce Elizie. Ach! gdybym mu mogła nawzajem za to wszystko zapłacić!

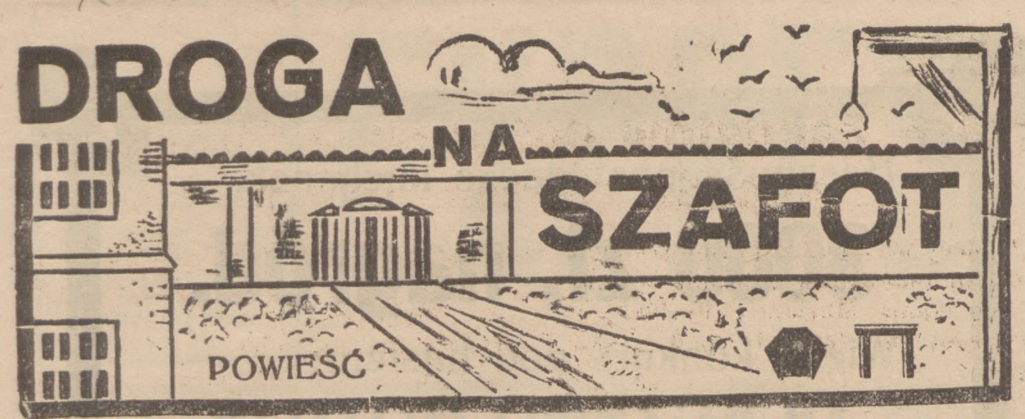
— Możesz, jeżeli tylko zechcesz, Marianno.

— Doprawdy, lecz jak?

— W sposób bardzo prosty... Wlewając mu do wypicia to, co ci kazał dać matce Elizie.

— Ach! jaka myśl doskonała!.. — zawołała z radością służąca. — Co miało zaszkodzić matce Elizie, niech temu łotrowi zaszkodzi.

d. c. n.



185.

— Posłuchaj Eugeniuszu — zaczął łagodnie. — Każdy grzech może pozyskać miłosierdzie, nieprawdaż? Przyznaję, żem się może zanadto uniósł przed chwilą, ponieważ wielce mnie smuci nieład i upadek waszego gospodarstwa. Jesteś dobrym chłopcem, wiem o tym... Zanim przyszedłeś mówiłem to Wiktorynie. Wszystko co się dzieje jest dziełem osób, prowadzących cię na złą drogę, udzielających ci szkodliwe rady.

— Ja nie przyjmuję niczyich uwag — krzyknął introligator — nie potrzebuję rad ani upomnień... Jestem panem siebie... Czynię co mi się podoba i proszę abyś mnie pozostawił w spokoju! Co zaś do ciebie — dodał zwracając się do Wiktoryny — pamiętaj, że przepędzę cię przez taką drogę, której wspomnienie na zawsze ci pozostanie w pamięci. A teraz masz na początek!

Tu przyskoczywszy do drżącej i zatrwożonej kobiety wymierzył jej silny policzek...

— Ach! rozbójniku... ty ośmielasz się bić kobietę — zawołał Piotr Beraud, chwytając za gardło Eugeniusza.

Jednym rzutem ręki Loiseau odtrącił starca, odrzucając go o dziesięć kroków od siebie. Następnie poskoczywszy do drzwi:

— Wychodź! — zawołał, otwierając je — jeżeli nie chcesz abym ci kości połamał, wychodź prędzej!.. i nie waż mi się tu więcej ukazać. Widząc, że Piotr ociąga się z wyjściem, chwycił go za ramiona i wyrzucił do sieni ku wielkiemu zgorszeniu sąsiadów, którzy na wszczęty hałas powychodzili ze swych mieszkań. Następnie trzasnąwszy drzwiami powrócił do Wiktoryny.

— Płacz... płacz! — zawołał — o lada głupstwo, dopóki nie otrzymasz więcej.

— Nie! — odpowiedziała kobieta, podnosząc głowę — ja nie otrzymam nic więcej. Za co.. dlaczego mną poniewierasz? Za to, że siedzę w domu, pracuję, czekam na ciebie i płaczę? Takaż to nagroda? Nie! to już za wiele! Nie waż się odtąd podnieść na mnie ręki...

— Nie waż? — powtórzył, przyskakując z zamierem powtórnego jej uderzenia.

Wiktoryna cofnęła się, cios chybił, a popchnięta gwałtownie przez owego nędznika upadła na podłogę ogarnięta nerwowymi spazmami.

Loiseau, chwyciwszy czapkę wyszedł, pozostawiając nieszczęśliwą wśród wybuchów płaczu i łkania.

Dzieło Arnolda Desvignes, jak widzimy szło dobrze. Wszystko jego planom sprzyjać się zdawało.

Nie czując najmniejszych wyrzutów sumienia za to co uczynił, Loiseau udał się do składu wódek, gdzie widzieliśmy go w dniu poprzednim. Spodziewał się tam znaleźć swego towarzysza nocnej pohulanki.

Piotr Beraud, wyszedłszy oszołomiony z domu siostrzeńca klął zły na siebie, iż się pozwolił w tak ubliżający sposób za drzwi wyrzucić.

Dla uspokojenia swej irytacji, wszedł do kupca win, gdzie wypił kieliszek wódki. Posiedziawszy tam kilka minut i ochłonąwszy ze wzburzenia, udał się na ulicę de Geudre pod nr. 39 według adresu, udzielonego sobie przez owego szczególnego dobroczyńcę filantropa w łatanym odzieniu

— Gdzie tu mieszka pan Cordier? — zapytał odźwiernej.

— Na piątym piętrze... w głębi korytarza.

W trzy minuty później, gałganiarz zastukał do drzwi facjaty i obaj mężczyźni znaleźli się naprzeciw siebie.

— A! pan Beraud... — zawołał Will Scott, udając zdziwienie. — Wejdź pan, proszę... Jakże się miewasz? Twe odwiedziny prawdziwą mi sprawiają przyjemność. Jakże z pańskimi kłopotami... Wszystko załatwione?

— Tak, dzięki panu odzyskałem spokojność... Zapłaciłem komorne i właśnie przychodzę panu za to podziękować.

— Drobnostka... Jestem szczęśliwy, mogąc dopomóc tak zacnemu jak pan człowiekowi. Nie mówmy o tym już... proszę! Jakże... widziałeś się pan ze swym siostrzeńcem?

— Właśnie powracam od niego.

— I cóż?

— Cóż... jest to nikczemnik, łotr ostatniego stopnia!

— Nie powiedziałem panu?

— Nie o wszystkim pan jeszcze wie dział... Ten hutaj w domu dziś nie nocował. Zaledwie wszedł, obił swą żonę... Ach! jest to dzikie, rozjuszone zwierzę...

— Ha! ha! obił swą żonę... Nie aprobuję ja tego, ale być może miał on powody ku temu...

Piotr spojrzał zdziwiony na mówiącego.

— Miał powody? — powtórzył.

— Ma się rozumieć... Wina nie tylko jest po jego stronie...

— Jak to... ta kobieta tak ciężko pracuje, podczas gdy on się włóczy po szynkach oddając się próżnowaniu.

— Ja nie mówię o czasie obecnym... Wszak nieraz się zdarza, że teraźniejszość wypływa z przeszłości...

— Przeszłość mej siostrzenicy nie daje powodu do tak brutalnego z nią obchodzenia się

— Kto wie?

— Ja wiem!

— Ileż razy wierząc mylić się możemy... Panie Piotrze, ja nie chciałbym ciebie obrazić... Zbyt cię szanuję... jestem twym przyjacielem, dowiodłem ci tego... Od dawna jednak mieszkając w tym okręgu poznałem młodzież tutejszą...

— Cóż zatem?

— Co... otóż być może Eugeniusz Loiseau z przeszłości swej żony o czymś się dowiedział...

XIII.

— Z jej przeszłości... o czym? — powtórzył Beraud.

— ó! ty mnie dobrze rozumiesz... — rzekł śmiejąc się Cordier.

— To znaczy, że moja siostrzenica przed zamążpójściem miałaby zbłądzić?

— Tak jest.

d. c. n.

Wystawa klejnotów koronacyjnych króla angielskiego

Klejnoty koronacyjne króla angielskiego znajdują się obecnie u jednego ze złotników w Glasgowie, który z wielkim nakładem pracy, przygotowuje je na wielką uroczystość, która odbędzie się w przyszłym roku.

Aby jednak umożliwić wszystkim Anglikom, którzy nie są w stanie przybyć do Londyau celem zwiedzenia tych klejnotów wystawionych w Towerze na widok publiczny, wpadła londyńska firma Whi te na orygnalny pomysł. Skopiowano wiernie 5 koron, 5 mieczów, 6 bereł, 2 jabłka oraz inne pomniejsze kleinoty koronacyjne i zrobiono, ściśle według tych kopii imitacje klejnotów, z którymi objedzie się całą Anglię urządzając wszędzie wystawy.

——XX——

Wiek pracownika a obowiązek ubezpieczenia

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników umysłowych i robotników, ubezpieczenia emerytalnego robotników podlegają wszyscy pracownicy, odpowiadający określonym w ustawie warunkom, bez względu na wiek! W pewnych tylko warunkach górna granica wieku (60 lat) powoduje wyłączenie z obowiązku ubezpieczenia emerytalnego robotników.

W myśl dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych z dnia 24 listopada 1927 r., obowiązkowi ubezpieczenia emerytalnego i na wypadek braku prac[illegible] gają pracownicy umysłowi, którzy ukończyli 16 lat, a nie przekroczyli 60 lat w chwili rozpoczęcia zatrudnienia.

Przepowiednia słynnej wróżki

Przechodzącemu ulicą Szyi Załkindowi wepchnięto do ręki ulotkę.

„Miss Jabobi powie ci wszystko. Co cię czeka, na co ty czekasz i czego się nie doczekasz. Powie ci twoje nazwisko, przyszłość, przeszłość i numer losu ,na który padnie milion. Nie bądź głupi i przyjdź natychmiast do znakomitej wróżki miss Jacobi“.

P. Załkind po przeczytaniu tej ulotki doszedł do wniosku, że rzeczywiście warto iść.

— Moje nazwisko — myślał — mnie nie interesuje. I tak wiem. Ale warto się dowiedzieć na jaki los padnie milion i co mnie w życiu czeka.

I, nie zastanawiając się długo, pan Z. udał się pod wskazany w ulotce adres. Zapłacił z górą 5 zł. za wizytę i zaczął zadawać pytania.

— Przedewszystkim chciałbym wiedzieć, na jaki numer padnie milion?

— 157624 — odpowiedziała bez zająknienia wróżki.

[illegible] tak dokładną informacją, zapisał skrzętnie numer.

—A co mnie jeszcze czeka? — pytał dalej.

Pana czeka wielkie szczęście.

— Kiedy?

— Dokładnie nie wiadomo. Ale w każdym razie przed śmiercią.

— Pani jest pewna?

— Chyba. Jeżeli tak nie będzie ,to ja panu zwrócę pańskie pięć zotych.

—Trzymam panią za słowo — powiedział pan Z. i zadowolony z rezultatu wizyty wyszedł.

Przede wszystkim rozpoczął poszukiwania wskazanego przez wróżkę losu. Ustalił w jakiej jest kolekturze i dowiedział się, że los został sprzedany niejakiej Chanie Jacobson, występującej pod pseudonime m „Miss Jacobi“.

Po zrobieniu takiego odkrycia, zrozumiał, że wróżka nabrała go, podając mu swój własny numer losu. Zaczął się więc zastanawiać nad pozostałą częścią wróżby.

Mnie ma spotkać wielkie szczęście. Kiedy? Przed śmiercią. To kiedy ja będę miał pewność, że mnie nie spotka? Jak umrę. A jak umrę, to w jaki sposób ona mi zwróci te pięć złotych? Oj! Mnie nabrała ta cholera!

I pan Z. wpadł w takie oburzenie, że sąd czuł się zmuszony skazać go na 100 zł. grzywny za pobicie „Miss Jacobi“ czyli p. Chany Jacobson.

Pieniądze dla duchów

Jak widać ze świeżo ogłoszonej chińskiej statystyki przemysłowej, w Niebieskim państwie istnieje dotychczas szczególny przemysł, mianowicie, wyrobu t. zw. „pieniędzy duchów“.

Każda, mianowicie ,rodzina chińska posiada, stosując się do odwiecznego zwyczaju, pieniądze takie, wyrabia ze staniolu, które pali się w dni uroczystości rodzinnych na cześć zmarłych swych przodków, jakby dla dostarczenia ich duchom na tamtym świecie funduszów pod postacią ducha spalanych rzekomych pieniędzy.

A zwyczaj ten jest tak zakorzeniony, że wyrób — „pieniędzy duchów“, znajdujących zawsze zbyt, stanowi jedną z ważniejszych gałęzi przemysłu chińskiego.

——((X))——

Czy wiecie że..

Ostatecznie w tych dniach zakończono poszukiwania za zaginionym lotnikiem Eliswortem Poszukiwania kosztowały 10.000 funtów szterlingów. Koszta ekspedycji naukowej ponoszą w równych częściach Anglia, Australia, Nowozelandia.

* * *

W Japonii grasuje oryginalna szajka szantażystów. Wykradają oni z biur państwowych portrety mikada, za które są odpowiedzialni wszyscy urzędnicy danego biura. — Portrety te zwracają dopiero po wypłaceniu dużego okupu.

Międzynarodowy wyścig lotniczy
Paryż—Nowy Jork

W roku przyszłym w dniu 21 maja przypada dziesiąta rocznica pierwszego przelotu Lindbergha nad Atlantykiem.

Z inicjatywy dziennika „Intransigeant“ odbyć się ma z tej okazji międzynarodowy wyścig lotniczy, którego organizacją zajmie się międzynarodowa federacja lotników. Prezes federacji otrzymał w tych dniach pismo od francuskiego ministra lotnictwa Pierre Cota z zawiadomieniem, że zwycięzca w locie otrzyma nagrodę w wysokości miliona franków, ufundowaną przez ministerstwo lotnictwa.

Opracowany przez referat lotnictwa redakcji „Intransigeant“ program tej oryginalnej imprezy przewiduje, że w locie wziąć powinno udział conajmniej 20 uczestników, reprezentujących 20 państw. Warunki w jakich odbywać się będzie międzynarodowy wyścig lotniczy muszą być możliwie jak najbardziej zbliżone do warunków przelotu Lindbergha. Tak np. załoga samolotu stającego do wyścigu składać się może tylko z pilota.

ZE SPORTU

Zmiany w składach reprezentacyj piłkarskich

W składach polskich reprezentacyj piłkarskich na niedzielne mecze z Łotwą w Rydze i Jugosławii w Zagrzebiu zaszły w ostatniej chwili poważne zmiany. Okazało się bowiem, że trzech graczy nie może jechać, a mianowicie Doniec i God z powodu choroby, a Piontek z powodu trudności urlopowych.

Zdecydowano wobec tego wystawić Ma...ka w miejsce Goda na stanowisko lewego łącznika w Belgradzie oraz wycofać Joksza z reprezentacji do Belgradu i przesunąć go w miejsce Dońca na obrońcę prawego w meczu z Łotwie. Zamiast Joksza pojedzie na stanowisko rezerwowego do Belgradu Góra. Na miejsce Piontka wybrano Smoczka, który pojedzie zatem do Rygi.

ooo

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO ZAGŁĘBIA.

W dniu dzisiejszym o godz. 3 popoł. rozpoczyna się i trwać będzie do niedzieli 8 bm. turniej tenisowy o mistrzostwo Zagłębia na kortach STS. Unja w Sosnowcu (Al. Mireckiego).

W rozgrywkach wezmą udział najlepsze rakiety Zagłębia z pp. Walicką, Gryglowskim, Jurkiewiczem, Mikołajewskim i Helbergiem na czele. Z powodu wyrównanej klasy zawodników już sobotnie rozgrywki zapowiadają się interesująco, tym bardziej, że kilku młodych wychowanków sekcji tenisowej Unii poważnie zagraża dotychczasowej hegemonii starszych zawodników.

OSTATECZNY SKŁAD NIEMIEC NA MECZ Z POLSKĄ.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że definitywny skład Niemiec na mecz z Polską w dniu 13 września w Warszawie przedstawia się następująco: bramka — Jakob, obrona — Janes, Mauenzoll, pomoc — Mehl, Soldt, Kitzinger, napad — Lehner, Gauchel, Hochmann, Lehner, Gunther.

OWENS ZAWODOWCEM.

Czterokrotny zwycięzca olimpijski murzyn Josse Owens podpisał definitywnie kontrakt znanemu impresario teatralnemu Forkinsowi. Owens zobowiązał się do występów w filmie na scenie i w radio, które przyniesie mu 150 — 200 tysięcy dolarów dochodu.

Tym samym skończyła się kariera amatorska Owensa, który stał się przez to automatycznie zawodowcem.

KOTKAS SKOCZYŁ WZWYŻ 2.04 m.

Część bawiącej jeszcze w Szwecji amerykańskiej ekspedycji lekkoatletycznej startowała w Goteborgu na zawodach, w których uzyskano doskonałe wyniki. Wspaniały sukces odniósł młody skoczek fiński. Kotkas uzyskawszy na tych zawodach w skoku wzwyż wynik 2.04 m. który jest nowym rekordem Europy. Amerykanin Albritton uzyskał drugie miejsce, wynikiem 2.02 m.

POZNAŃ PROTESTUJE PRZECIW UKARANIU HELJASZA.

Zarząd klubu sportowego Warta wysłał do PZLA drogą urzędową przez poznański OZLA energiczny protest przeciw ko dyskwalifikacji swego członka Zygmunta Heljasza, uchwaloną przez PZLA bez przesłuchania zainteresowanego, tj. Heljasza. Zarząd Warty domaga się słusznie najpierw przesłuchania Heljasza, a dopiero później powzięcia odpowiedniej uchwały.

GIMNAZJUM KUPUJE MOTOCYKL!

Dyrekcja państw. gimnazjum w Ostrowiu zakupiła motocykl, który służyć będzie do demonstracyj uczniom klas wyższych na lekcjach fizyki wzgl. nauki jazdy.

Inowacja ta niewątpliwie spotka się z uznaniem. Przypomnieć warto, że w Niemczech każdy maturzysta musi obowiązkowo posiadać umiejętność jazdy na motocyklu i samochodzie oraz znajomość obsługi motoru.

Wesoły Kącik

SZCZYT WSZYSTKIEGO.

Dozorca więzienny: — Panie chodź pan do kancelarji pańska teściowa przyszła na widzenie.

Więzień: — Panie dozorco — bądź pan tak uprzejmy i powiedz jej, że mnie nie ma.

W BIURZE PANA STAROSTY.

Starosta (do wójta): - Jak śmiecie, panie Macieju, zjawiać się przede mną taki nieogolony?

Wójt: — Przeproszom najmocni pana starostę. Ja się golił rano, ale musiałem tak długo czekać na audyjencjom za dzwiami u pana starosty, że mi bez ten czas broda urosła.

WINA I KARA.

Groźny bandyta Felek Kaprawy staje przed sądem, oskarżonp o dokonanie kilku nastu mroderstw i napadów rabunkowych. Po dwudniowej rozprawie sąd ogłasza wyrok:

—...i uznając winę oskarżonego za do wiedzioną, sąd postanowił skazać go na dożywotnie więzienie.

— Proszę Wysokiego Sądu — przerywa Felek — może Wysoki Sąd zaliczy mi przynajmniej te sześć miesięcy aresztu prewencyjnego.

PO HIRBANTCE.

Dwaj koledzy wybrali się na wycieczkę. Wieczorem urządzili sobie sutą libacje z winem wódeczką, poczem udali się do hotelu, gdzie ułożyli się do snu.

Po chwili powiada pierwszy:

— Staszek, zgasiłeś światło?

— Przecież widzisz! — odpowiada drugi.

— Jakżeż mogę widzieć, kiedy jest strasznie ciemno? — mruczy znów pierwszy.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski